

Damian Gielata i Robert Hundla , wygrali 34 Rajd GEMA 2000 Cieszyńska Barbórka.

Data publikacji: 24.11.2007 0:00

□

Damian Gielata i Robert Hundla jadący Fiatem Punto Abarth S2000, wygrali 34 Rajd GEMA 2000 Cieszyńska Barbórka. Załoga Automobilklubu Krakowskiego wyprzedziła o 10,7 sekundy Zbigniewa Cieślara i Adama Ogiermana, mistrzów Śląska po podliczeniu wyników trzech rund - Wisły, Rajdu Tyskiego-Mera i Cieszyńskiej Barbórki. Gielata i Cieślar uzyskali najlepszy czas na trzech z dziewięciu rozegranych oesów. Pozostałe trzy próby zapisał na swoje konto Andrzej Mancin, który po stracie spowodowanej zmianą koła, wrócił na piąte miejsce, finiszując za Jarosławem Szeją i Piotrem Baranem w Peugeotach 106.

Oto wypowiedzi, zebrane na mecie na cieszyńskim rynku.

Damian Gielata: - Wygląda na to, że po raz pierwszy w karierze wygrałem rajd w generalce. Na pewno warto było przypomnieć sobie rajdy, zabawić się na trasie. Taki okazjonalny start z pewnością wart jest zachodu, zwłaszcza, jak się wygrywa! Na następny występ pewnie znowu będę czekał 2,5 roku, bo zarabianie takich pieniędzy mniej więcej tyle trwa, a wydawanie idzie już dość szybko. Taka jest relacja czasowa, przynajmniej w moim przypadku! Przypuszczam, że opanowałem potwora na 50 procent, nie więcej. Sądząc z czasów, pierwszy oes mi nie leżał, choć nie miałem do niego jakiejś awersji, a nie widział mi się raczej ten trzeci. Nie czuję tego auta w 50 procentach i starałem się tylko utrzymać na czarnym i nie zrobić nic głupiego. Przygody były, ale nic groźnego, nic poważnego. Raz był falstart, przyznaję się, 10 sekund uciekło. Każdemu może się zdarzyć. Raz byliśmy dwoma kołami poza drogą, ale wygrzebaliśmy się na asfalt na ostatnim oesie - tak trochę fartem. Generalnie trzymałem takie tempo, żeby być pewnym, że absolutnie blacharz nie będzie potrzebny.

Zbigniew Cieślar: - Nie spodziewałem się, że zostaniemy rajdowymi mistrzami Śląska. Miała być jeszcze jedna eliminacja, ale z tego co wiem, chyba już jej nie będzie. Bardzo, bardzo się cieszymy, podobnie jak z dzisiejszego drugiego miejsca. Bardzo jesteśmy zadowoleni. Było trochę przygód - możnaby je policzyć na palcach. Jedne mniejsze, drugie większe postoje, ale ogólnie cieszymy się, że jesteśmy na mecie.

Jarosław Szeja: - Było ślisko i na ostatnim oesie trochę się zdekoncentrowaliśmy, no i mieliśmy małą przygodę. Już byliśmy szczęśliwi, już się wydawało, że dojeżdżamy do mety. Prosta końcówka, a tu nagle nas postawiło - nawet nie wiem, kiedy - i lekko zahaczyliśmy o drzewo. Ale to kosmetyczne sprawy. Nie ucierpiał silnik, ani walory trakcyjne. Obróciliśmy się i pojechaliśmy dalej. Jesteśmy na mecie, nie ma problemu. Na pierwszej pętli była łąka, ale ten zakręt zaskoczył nie tylko mnie. Poleciał tam również Zbyszek Cieślar, kolega Boruta też poleciał.

Piotr Baran: - Fajny rajd. Bardzo ślisko. Wynik super, tym bardziej, że po długiej, 4-letniej przerwie. Bardzo fajny, wspólny debiut z kuzynem jako pilotem. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że dotarliśmy do mety bez jakichś większych przygód. Miejmy nadzieję, że do następnego startu nie będzie takiej długiej przerwy, ale to wszystko zależy od sponsorów.

Andrzej Mancin: - Na drugim odcinku, od razu po 200 metrach złapaliśmy kaptia. Wydaje mi się, że to było na dole przy takiej rzeczce. Rano zdecydowałem się jechać na zimówce, i to jeszcze na seryjnej. To bardzo miękka opona, łatwo można ją uszkodzić. Tak ścigało samochód, że musieliśmy zjechać na bok i zmienić koło. Straciliśmy tam ponad 4 minuty, a ja straciłem motywację. Jak wysiadłem z auta to nawet nie chciało mi się zmieniać tego kaptia. Ogólnie potem pojechałem raczej dla kibiców. Wszystkie nawroty pokonywaliśmy na ręcznym, staraliśmy się jechać fajnymi slajdami. Na niektórych odcinkach trochę przyspieszyłem i nawet parę wygrałem. Fajny rajd i tak jak zapowiadałem, były niespodzianki. Na trasie był taki brud, że czasami jechało się bokiem, nie mogąc opanować samochodu. Przy dodaniu gazu Lancer mógł się obrócić. Ale ogólnie super - bardzo się cieszę z tego występu!

Wiesław Bąk: - Spodobało nam się bardzo. W sumie jechaliśmy po dość długiej przerwie i potraktowaliśmy ten rajd

jako przygodę i trening. Nie walczyliśmy o wynik. Chcieliśmy się przejechać i trochę pobawić na oesach.

Bartłomiej Boruta: - Jesteśmy zadowoleni z rajdu, bo jesteśmy na mecie. Mieliśmy problemy przez cały rajd z ustawieniem zawieszenia, ale było to do przewidzenia, bo jedziemy na takim kicie, który przysłali Francuzi. Zawsze tak jest, że jak zawieszenia przychodzą z zagranicy, to są problemy. Ale jesteśmy bliżej tego, co mamy wykonać, więc są powody do zadowolenia z rajdu. Straciliśmy 3 minuty zakręt dalej od miejsca, w którym wypadł kiedyś Corollą Leszek Kuzaj. Kibice nas wypchali. Warunki były ciężkie.

GEMA 2000 34. RAJD CIESZYŃSKA BARBÓRKA

1. Damian Gielata/Robert Hundla - Fiat Punto Abarth S2000 1:04.04,3
2. Zbigniew Cieślar/Adam Ogierman - Subaru Impreza WRX STI N11 +10,7
3. Jarosław Szeja/Marcin Szeja - Peugeot 106 +2.44,0 (1. A6)
4. Piotr Baran/Grzegorz Kowal - Peugeot 106 +3.08,3 (1. N2)
5. Andrzej Mancin/Łukasz Wizner - Mitsubishi Lancer Evo IX +4.00,9
6. Wiesław Bąk/Marcin Roik - Peugeot 206 XS +5.09,4 (2. A6)
7. Bartłomiej Boruta/Sławomir Grabarkiewicz - Renault Clio R3 +6.08,7 (1. A7)
8. Marek Poliński/Katarzyna Pytel - Opel Astra GSi +6.35,4 (2. A7)
9. Kamil Kapitan/Michał Piskorski - Daewoo Lanos +7.46,0 (2. N2)
10. Jerzy Tomaszczyk/Mateusz Martynek - Fiat 126p +9.30,4 (1. RWD-1)

KOŃCOWA PUNKTACJA MISTRZOSTW ŚLĄSKA

1. Cieślar 18, 2. Małyszczycycki 14, 3. Gielata 10, 4. Zdebel 8, Nowocień 8, 6. Porębski 6, Chwist 6, Szeja 6, 9. Markowski 6, 10. Sawicki 5, Sopoliński 5, Baran 5.

foto: Michał Fielek